

Ks. dr hab. Waldemar Szczerbiński, prof. UAM

Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja rozprawy doktorskiej pana magistra Piotra Borka *Chrześcijański syjonizm w polskich środowiskach ewangelikalnych po 1945 roku*, napisana pod kierunkiem dra hab. Andrzeja P. Kluczyńskiego, prof. ChAT na Wydziale Teologicznym Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, sporządzona na zlecenie Dziekana Wydziału Teologicznego ChaAT w Warszawie, dra hab. Jerzego Ostapczuka, prof. ChAT, z dnia 25.10.2019 (RPDT-369-90-19).

1. Znaczenie podjętego tematu

Współczesne państwo Izrael ma swoje korzenie w Ziemi Izraela (Eretz Izrael), która przez 3000 lat zajmowała centralne miejsce w judaizmie. Żydom żyjącym na skutek wygnania w diasporze towarzyszyło ustawiczne pragnienie powrotu do ziemi swoich przodków. Dopiero jednak w XIX wieku wyłonił się syjonizm – żydowski ruch polityczny dążący do powstania państwa Izrael. W 1884 roku odbył się w Katowicach zjazd europejskich Miłośników Syjonu (Chowewej Syjon), na którym zapadły decyzje o powrocie Żydów do Palestyny i o finansowym wspieraniu emigrantów. W 1947 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych zgodziła się na podział Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Proklamacja niepodległości Izraela odbyła się dokładnie 14 maja 1948 roku. Najczęściej mówi się o tym wydarzeniu jako o powstaniu Izraela. Wydaje się jednak, że określenie „powstanie” nie do końca jest właściwe, ponieważ powstać może coś, co nigdy przedtem nie istniało. Tymczasem państwo żydowskie już kiedyś istniało i to na tych samych obszarach geograficznych. Niekiedy używa się też terminu „wskrzeszenie” Izraela. I tu jednak rodzą się kontrowersje wynikające z założenia, że obecne państwo żydowskie jest odrodzeniem państwowości starożytnej, jest powieleniem tego, co już było, a tak z pewnością nie jest. To jest zupełnie inne państwo w swojej istocie, zrywające z pewną ciągłością historyczną i bazujące na nowej tożsamości. Wydaje się zatem, że najlepszym rozwiązaniem jest określenie „odzyskanie niepodległości” przez naród żydowski. Można śmiało powiedzieć, że wielowiekowe marzenie Żydów o własnym państwie spełniło się.

David Ben Gurion – pierwszy premier Izraela – uważał, „że w każdym Żydzie tkwi i syjonista, i asymilant. Walka między nimi – powiedział – to «najpilniejsza narodowa kwestia moralna» stojąca w tej chwili przed Żydami” (T. Segev, *Siódmy milion*, Warszawa 2012, s. 30). Syjonistyczna izraelskość, która wyrosła w zaprzeczeniu ciągłości historycznej i tradycji żydowskiej diaspory „wytworzyła nowy typ Żyda-Izraelczyka opisanego przez brytyjskiego historyka Isaaka Deuchtera jako *non-Jewish-Jew*, «nieżydowski Żyd», którego ojczyzną stał się Izrael” (E. Sidi, *Izrael oswojony*, Warszawa 2013, s. 161). Syjonistyczna wizja mówiła o „nowym Żydzie” w nowym społeczeństwie, który przybędzie do Ziemi Izraela w poszukiwaniu osobistego i narodowego zbawienia. Ben Gurion w roku 1944 stwierdził wprost: „Naszej drogi nie określają ani nasze początki, ani nasza przeszłość, lecz nasza misja i nasza przyszłość” (Byron L. Sherwin, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, Warszawa

1995, s. 232). Takie było założenie żydowskich syjonistów, które wyznaczało emigrantom kierunek asymilacji w państwie żydowskim. Izraelczyk miał stać się nowym rodzajem Żyda. Przywódcy jiszuwu pragnęli zbudować nowy naród oderwany od trwającej dwa tysiące lat pełnej ucisku historii Żydów na wygnaniu. „Nowy człowiek”, którego syjonizm chciał stworzyć, powinien być przeciwieństwem prześladowanego, pokornego „starego Żyda” zarabiającego na życie handlem i rzemiosłem. Nowe społeczeństwo syjonistyczne miało reprezentować twórczy, socjalistyczny, świecki postęp, uczyć dzieci dumy z niepodległości i umiejętności bronięcia siebie i honoru. Takie oblicze ma żydowski syjonizm. Powstają pytania: jak można scharakteryzować syjonizm chrześcijański?, czym różni się on od syjonizmu żydowskiego?, w jakim sensie i w jakim zakresie oba syjonizmy były i są obecne w Polsce?

Prezentowana rozprawa doktorska "Chrześcijański syjonizm w polskich środowiskach ewangelikalnych po 1945 roku" nie odpowiada na wszystkie postawione powyżej pytania, ale doskonale wpisuje się w problem badawczy, którego wspólnym mianownikiem jest "syjonizm". W literaturze, zarówno światowej jak i polskiej, temat syjonizmu żydowskiego jest obecny od wielu dziesięcioleci i szeroko omówiony. Syjonizm chrześcijański cieszy się mniejszym zainteresowaniem, a zbadanie tego zjawiska w kontekście ewangelikalizmu polskiego po drugiej wojnie światowej stanowi wciąż "terra incognita". Wybór tematu pracy pana magistra Piotra Borka jest jak najbardziej trafny i oczekiwany! Jest nie tylko aktualny, ale i potrzebny, choć niełatwy. Główny filar bliskich relacji Stanów Zjednoczonych i Izraela stanowią właśnie syjoniści chrześcijańscy, a nie - jak potocznie się sądzi - lobby żydowskie w USA. Jednocześnie, co podkreślił autor rozprawy, chrześcijański syjonizm funkcjonuje zasadniczo w środowiskach ewangelikalnych. Z tego powodu wybór tematu i jego sformułowanie są zasadne.

2. Cel pracy i struktura pracy

Zasadniczym celem pracy jest - jak sam określił to autor - "zbadanie i krytyczne opisanie ruchu chrześcijańskiego syjonizmu w polskich środowiskach ewangelikalnych" (s.14). Piszący postawił sobie następujące pytania badawcze: "jaka jest teologia polskiego ruchu chrześcijańskiego syjonizmu? czy różni się on od teologii chrześcijańskiego syjonizmu za granicą? jaka jest historia polskiego chrześcijańskiego syjonizmu po 1945 roku, szczególnie w wymiarze organizacyjnym? jakie organizacje polskiego chrześcijańskiego syjonizmu funkcjonowały i funkcjonują w Polsce, jaka jest ich historia, główni przedstawiciele i formy działalności? czy działalność polskich przedstawicieli chrześcijańskiego syjonizmu jest podobna do działalności zagranicznych reprezentantów ruchu?" (s.15). Dodatkowo celem (pośrednim) pracy jest też zapoznanie czytelnika z niedostępnymi w języku polskim badaniami dotyczącymi omawianego nurtu. Ważne, że piszący nie ograniczył się jedynie do kolejnego wyłożenia idei syjonizmu chrześcijańskiego. Przeciwnie, starał się wykazać spójność tychże poglądów oraz ich oryginalność na gruncie polskim.

Prezentowana praca liczy 202 strony. Doktorant realizuje swój cel badawczy w ramach pięciu rozdziałów, które są poprzedzone *Spisem treści*, *Wykazem skrótów ksiąg biblijnych*, *Wstępem* (9-19), uwieńczone *Zakończeniem* (168-170), *Wykazem Bibliografii* (171-189), *Aneksami* (190-194) oraz *Streszczeniem* w języku polskim i angielskim (195-202). Rozdział pierwszy "Wprowadzenie do relacji chrześcijańsko-żydowskich" jest najbardziej obszerny (2-70) i prezentuje najpierw relacje chrześcijańsko-żydowskie w starożytności i średniowieczu (1.1.), następnie stosunek protestantyzmu do Żydów (1.2), stosunek protestantyzmu ewangelikalnego do Żydów (1.3), chrześcijański syjonizm w środowiskach ewangelikalnych (1.4), podsumowanie, w którym zostały zebrane główne tezy z poprzednich

części (1.5). W rozdziale drugim "Teologia chrześcijańskiego syjonizmu w polskim ewangelikalizmie" zostały omówione zagadnienia: zmiany w postrzeganiu narodu żydowskiego (2.1), teologiczne modele wzajemnej relacji Izraela i Kościoła (2.2.), cel wybrania Izraela i jego zbawienie (2.3.), Żydzi w czasach ostatecznych i religijna rola państwa Izrael (2.4), wezwania do aktywności społecznej na rzecz Żydów i Izraela. W podsumowaniu tego rozdziału (2.6) autor ukazał specyfikę postrzegania powyższych problemów przez przedstawicieli ewangelikalizmu polskiego. Rozdział trzeci "Instytucje i postaci związane z chrześcijańskim syjonizmem w ewangelikalizmie polskim" przybliży kolejno: Wspólnotę *Drzewo Oliwne* (3.1), Stowarzyszenie *Śłużba Szalom* w Oświęcimiu (3.2.), Misję *Poślij Mnie* (3.3), Fundację *Polania* (3.4), Fundację *Pojednanie* (3.5), Misję *Polska-Izrael* (3.6), Oficynę Wydawniczą *Tiqva* (3.7), Misję *Szalom* (3.8), Fundację *ESPA* (3.9), Służbę *Ebenezer* (3.10), Zespół tańca żydowskiego *Klezmer* (3.11). W posumowaniu tego rozdziału doktorant wskazuje na wspólne cechy omawianych instytucji ewangelikalnych, których punktem wyjścia jest przekonanie o wyjątkowości i aktualności Bożego wybrania narodu żydowskiego. Z uwagi na określony we wstępie cel, piszący w rozdziale czwartym dokonuje "Krytycznej oceny chrześcijańskiego syjonizmu z uwzględnieniem polskiej specyfiki". Poddane analizie zostały tu następujące zagadnienia: problem dosłownej interpretacji Pisma Świętego i jego prorocत्व (4.1), zaangażowanie polityczne chrześcijańskiego syjonizmu i niebezpieczeństwo eskalacji konfliktu międzynarodowego (4.2), Izrael jako część chrześcijańskiej dogmatyki (4.3), problemy z soteriologią (4.4), dialog z judaizmem (4.6), zobowiązanie poprzez historię (4.7). W podsumowaniu do tego rozdziału (4.8) autor uwypukla wspólny schemat wypracowany w ramach teologii dyspensacjonalistycznej, który pozwala utrzymać pewną jednolitość, pomimo zachodzenia różnic w rozumieniu Żydów i państwa Izrael w konkretnych krajach czy denominacjach protestanckich. Ten rozdział zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ przedstawia punkt widzenia polskiego środowiska ewangelikalnego.

3. Ocena merytoryczna

Plan pracy wydaje się być poprawny i spójny. Wstęp jest napisany w miarę jasno, aczkolwiek powstaje pytanie, czy zawiera wszystkie niezbędne elementy. Znajdujemy tu uzasadnienie wyboru tematu i określenie zagadnienia badawczego. Bardzo obszerne jest omówienie *status quaestionis*, struktury rozprawy i zawartości jej poszczególnych rozdziałów i paragrafów. Brak jest jednak uzasadnienia i wyjaśnienia zastosowanej metody badawczej, którą autor z pewnością posługiwał się na różnych etapach badawczych (i to zapewne nie jedną). Pod względem treściowym brakuje mi we wstępie skrótovej lecz solidnej prezentacji syjonizmu żydowskiego, przed omówieniem syjonizmu chrześcijańskiego, którego częścią jest syjonizm ewangelikalny. Przy omawianiu etymologii słowa "syjon" należy być bardziej precyzyjnym, gdyż to słowo możemy rozumieć na trzy sposoby: pierwotnie - jako wzgórze Moria, szerzej - jako Jerozolimę, najszerzej - jako Eretz Izrael.

Brakuje mi też we wstępie wyraźnego pokazania, czy i w jakim sensie możemy mówić o syjonizmie chrześcijańskim poza nurtem protestanckim. Stąd moja wątpliwość przy lekturze pracy odnośnie do zbyt dowolnego i zamiennego posługiwania się przez doktoranta pojęciami "syjonizm chrześcijański" i "syjonizm ewangelikalny". Czy to są pojęcia tożsame?

Choć rozdział pierwszy stanowi tło dla przeprowadzenia dalszych analiz i wydaje się dość długi (prawie 70 stron), jest jednak niezbędny dla zrozumienia tematu pracy doktorskiej. Tym niemniej, nie jest to wprowadzenie do relacji chrześcijańsko-żydowskich, jak głosi tytuł, lecz wprowadzenie do relacji protestancko-żydowskich - i tak powinno być w przypadku tej

pracy. Jest to istotna różnica! Autor ma świadomość tej różnicy, co wyraźnie widać na s.16. Wystarczy zatem zmienić tytuł tego rozdziału i unikniemy kontrowersji. Rozumie, że paragraf 1.1 omawia okres, kiedy to chrześcijaństwo nie było podzielone, ale wszystkie inne paragrafy omawiają już tylko stosunek protestantów (przedstawicieli ewangelikalizmu), bez uwzględnienia innych denominacji. Do czasu Reformacji historia jest wspólna, co oznacza, że jest to także historia ewangelikalizmu.

W moim odczuciu paragraf 1.1 został opracowany najsłabiej, a przecież literatura w tej kwestii jest przebogata, także polskojęzyczna. Przedmiot namysłu jest niezwykle trudny i kontrowersyjny, dlatego należy w opracowaniach naukowych starać się uwzględniać różne punkty widzenia i różne narracje. Prawda, także prawda o relacjach chrześcijańsko-żydowskich, nie leży w faktach (z tymi trudno polemizować), lecz w interpretacji faktów. Jeśli zatem doktorant cytuje wielokrotnie jedynie antyżydowskie i antyjudaistyczne fragmenty z pism chrześcijańskich, a przy tym ani jednego antychrześcijańskiego z pism żydowskich (warto w tym miejscu przywołać chociażby: K. Pilarczyk, A. Mrozek (red.), *Jezus i chrześcijanie w źródłach rabinicznych*, Kraków 2012; M.S. Wróbel, *Jezus i jego wyznawcy w Talmudzie*, Lublin 2013) to można odnieść wrażenie, że całkowita i jedyna wina za rozejście się Synagogi i Kościoła oraz za wrogie wzajemne nastawienie judaizmu i chrześcijaństwa leży po stronie chrześcijan. Jestem przekonany, że autor rozprawy jest tego świadomy, a narracja, którą przedstawił, wynika z niedopracowania i przeoczenia.

Kolejne rozdziały i paragrafy są ciekawe i odzwierciedlają zamierzenia zawarte w poszczególnych tytułach. Prezentacja instytucji ewangelikalnych w Polsce, które są związane z ideami chrześcijańskiego syjonizmu stanowi wartość samą w sobie, ponieważ są one mało znane, a już na pewno niezbyt kojarzone z założeniami syjonizmu. Za najbardziej wartościową część rozprawy uważam rozdział czwarty, który jest swoistą próbą krytycznej oceny chrześcijańskiego syjonizmu przez pryzmat polskiej rzeczywistości. Doktorant umiejętnie ukazał tu słabości tego nurtu: tendencja do postrzegania Żydów i Izraela wyłącznie przez pryzmat eschatologii, brak zainteresowania dialogiem z judaizmem, przedmiotowe traktowanie Żydów, ich religii i państwa. Do pozytywnych cech zaliczył natomiast: życzliwe odniesienie do Żydów, przekonanie o nieprzemijalności i aktualności przymierza Boga z Izraelem, świadomość żydowskich korzeni chrześcijaństwa, przeciwstawianie się antysemityzmowi, dbałość o dziedzictwo żydowskie w Polsce. Cieszy mnie niezmiernie, iż pan Piotr Borek dostrzegł potrzebę wypracowania chrześcijańskiej teologii judaizmu, która jest niezbędna nie tylko do budowania wzajemnych relacji między judaizmem a chrześcijaństwem, lecz przede wszystkim do właściwego rozumienia swojej tożsamości religijnej w obrębie chrześcijaństwa. Recenzowana praca z pewnością wpisuje się w te usiłowania.

5. Strona formalna

Przypisy zostały sporządzone rzetelnie i zgodnie z przyjętymi normami. Niekiedy brak jednak konsekwencji. Na ogół miejsce wydania nie jest podawane, ale niekiedy tak (zob. przypis 7). W przypadku tytułów w języku angielskim trzeba się zdecydować, czy wszystkie wyrazy zaczynamy od dużej litery czy też nie. Bywa, że w pracy nawet następujące po sobie przypisy są sporządzane według innych reguł, a nawet w obrębie jednego przypisu (zob. przypis 10 i 11). Autor natomiast poprawnie stosuje zapis skrócony dla pozycji wcześniej cytowanych. W spisie treści wkradła się pomyłka przy podziale rozdziału IV (po paragrafie 4.4 jest paragraf 4.6), co ma swoje przełożenie w tekście, gdzie również jest błąd, gdzie mamy przeskok i dodatkowo dwa razy numeracje 4.6. W rozdziale III podział jest zbyt

szczegółowy i zupełnie niepotrzebny, ponieważ niektóre punkty mają dosłownie po jednym zdaniu (zob. 3.1.2).

Bibliografia jest imponująca. Z przypisów wynika, że autor rozprawy dotarł do bogatego materiału badawczego, z którego umiejętnie korzystał i cytował. Niestety spis bibliograficzny zawiera pozycje, które ani razu nie były cytowane w rozprawie. Sam zresztą o tym informuje: "Bibliografia zawiera więcej pozycji niż te zawarte w przypisach, ukazuje ona bowiem tę literaturę, z którą zapoznał się autor" (s. 18). Tego się nie praktykuje. W ten sposób można by umieścić całą literaturę, która bezpośrednio lub pośrednio wiąże się z tematem, a której piszący nawet nie przeczytał. Trudno to zweryfikować. Bibliografia została podzielona na: 1. Źródła, gdzie wyróżniono osobno książki i artykuły, pisma ulotne i akty prawne; 2. Tłumaczenia, które również zostały zebrane w podgrupach: książki, artykuły i pisma ulotne; 3. Słowniki, leksykony i encyklopedie; 4. Literatura przedmiotu; 5. Pozostałe książki i artykuły; 6. Zasoby internetowe. Zastosowany podział jest niezrozumiały. Mam w związku z tym wiele pytań: jakie kryterium zostało zastosowane przy podziale? czy przez źródła doktorant rozumie publikacje w języku polskim (a i tu znajdujemy pozycje obcojęzyczne), skoro w punkcie drugim mamy tłumaczenia? czy tłumaczenia nie mogą być źródłami zarazem? jaka jest różnica między literaturą przedmiotu a pozostałymi książkami i artykułami (bo ja w tej pracy nie dostrzegam)? dlaczego pojawia się w bibliografii grupa "Zasoby internetowe", skoro publikacje internetowe znajdują się także w innych grupach? czy literatura znajdująca się pod nazwą "Pisma ulotne" jest dosłownie ulotna i nie do zweryfikowania, skoro nie ma tam żadnej informacji o tym, gdzie można do niej dotrzeć (choćby w jakimś archiwum)? Ta sama uwaga odnosi się do aktów prawnych (przecież gdzieś one się znajdują)! Pewnym problemem są także aneksy. O ile aneks nr 1 jest zasadny i czytelny, to aneks nr 2 budzi konsternację. Pod dziwną nazwą "Spis obserwacji uczestniczących" kryją się konferencje, marsze, spotkania. Czemu ten aneks ma służyć? Czy to są wydarzenia, w których uczestniczył autor rozprawy doktorskiej?

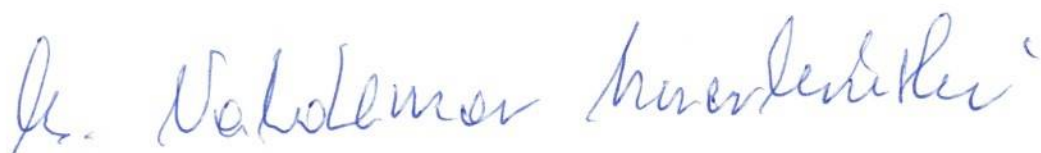
Warto zauważyć, że doktorant oparł się w dużej mierze na literaturze anglosaskiej, ponieważ w interesującym nas temacie literatura polska jest znikoma. Należy docenić ten wysiłek, ponieważ w ten sposób pośrednio cytowane prace zostały przybliżone polskiemu czytelnikowi. Szkoda jednak, że często cytuje tekst po angielsku bez podania tłumaczenia. Osobiście uważam, że praca pisana w języku polskim powinna zawierać cytaty przetłumaczone na język polski, a w przypisie ewentualnie można podać wersję obcojęzyczną. Przecież nie każdy czytelnik i recenzent musi znać angielski. Jeżeli cytujemy to stosujemy albo kursywę albo cudzysłów, a nie jedno i drugie jak jest w rozprawie, chyba że w cytacie jest cytat.

Rozprawa została napisana na ogół poprawnym językiem i zrozumiałym, także dla czytelnika, który nie jest zaznajomiony z prezentowanym tematem. Czasami jednak zdarzają się błędy stylistyczne, które wynikają z faktu budowania zbyt długich zdań, wielokrotnie złożonych. To nie ułatwia czytania (np. "szczególnej roli..... o szczególnej roli" - s. 48). Zdecydowanie też trzeba poprawić błędy ortograficzne w często używanych wyrazach. Należy pisać "Świątynia Jerozolimska" z dużej litery, ponieważ jest to nazwa własna. Tymczasem w pracy jest różnie (np. w przypisie 5 jest poprawnie, a już w innych miejscach błędnie tzn. "Świątynia jerozolimska" - s. 20, 24, 54). Pisownia słowa "Kościół" jest niekiedy niepoprawna (czasem jest z dużej litery, czasem z małej w tym samym znaczeniu, np. zob. s. 55). Słowa "islam", "judaizm" i "chrześcijaństwo" piszemy z małej litery (w tekście spotykamy miejsca z błędem, zob. s. 26). Z pisownią słowa "Żydzi" bywają problemy i jest to niekiedy trudne do rozstrzygnięcia, czy chodzi o naród czy religię - zależy to od kontekstu. Nie można jednak obok siebie zaczynać tego wyraz dowolnie raz od małej, a innym razem od dużej (zob. s. 55). Na s. 89 mamy "naród izraelski" (z małej litery), a już na s. 90 "naród Izraelski". Winno stosować się wyrażenie "lud Izraela" (people of Israel) lub naród "naród

żydowski" (Jewish nation). Przyjęło się w pisowni polskiej mówić o "teologii zastępstwa", a nie o "teologii zastąpienia" (s. 148). W tłumaczeniach należy unikać tzw. "kalek językowych", które nie brzmią dobrze w przekładzie (np. s. 45: "postrzegano Żydów jako obiekt..."). Kluczowe i jakże ważne słowo "Ewangelia" piszemy zawsze z dużej litery (z małymi wyjątkami poetyckimi). Na s. 75 błąd ten występuje aż dwa razy. Natomiast przy złożeniu "proroctwa biblijne" słowo "biblijne" piszemy z małej litery, a nie z dużej (zob. s. 50).

6. Wnioski końcowe

Zawarte w ocenie moje krytyczne uwagi oraz spostrzeżenia nie umniejszają walorów naukowych i badawczych dysertacji, aczkolwiek z pewnością obniżają jej wartość. Chciałbym podkreślić, że recenzowana rozprawa doktorska pana mgr Piotra Borka stanowi ważny wkład naukowy w światowe i polskie badania myśli teologicznej w aspekcie historycznym. Uważam, że zamiar syntetycznego i krytycznego opisanie chrześcijańskiego syjonizmu w polskich środowiskach ewangelikalnych po 1945 roku został osiągnięty. W świetle poprawnie przeprowadzonych analiz czytelnik jest w stanie właściwie zrozumieć, czym jest syjonizm chrześcijański, na czym polega polska specyfika nurtu ewangelikalnego w Polsce w kontekście syjonizmu, jakie są pozytywne i negatywne skutki takiego podejścia. Odnosi się wrażenie, że Autor bardzo dobrze odczytał idee chrześcijańskiego syjonizmu i umiejętnie je zinterpretował. Recenzowana rozprawa zasługuje na pozytywną ocenę, zarówno za wybór tematu, jak i za przyjęty sposób badania zagadnienia oraz konsekwentną realizację. Doktorant opanował warsztat naukowy w dostateczny sposób, choć pod względem formalnym nie ustrzegł się błędów. Jestem przekonany, że przedstawiona rozprawa, zarówno w sensie merytorycznym jak i też formalnym, spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim i dlatego wnioskuję do Rady Wydziału Teologicznego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie o podjęcie dalszych etapów przewodu doktorskiego pana Piotra Borka.



ks. dr hab. Waldemar Szczerbiński, prof. UAM

Gniezno, 12.12.2019.